

## Co to jest?

Razem z pojawieniem się polskiej wersji portalu Delfi powstały obawy o to jaką wersję relacji polsko-litewskich oraz szczególnie relacji Polaków na Litwie i władz litewskich będzie ono przedstawiało. Jednak przedstawienie informacji i poglądów na wydarzenia nas otaczające to nie jedyne zadanie, jest też miejsce do kreowania obrazu i wizerunku Polaków na Litwie. Czy to jest działanie przemyślane i celowe, czy może nieudolna strategia marketingowa?



To, że zawsze są odmienne punkty widzenia, różne odniesienia dotyczące każdego wydarzenia, albo zupełnie względne pojęcia przyzwoitości czy sprawiedliwości nie powinno dziwić, tak było i będzie. „Myśl samodzielnie” – tak głosi portal, jakby przestrzegając przed innymi prawdziwie polskimi portalami, gdzie w domyśle jest narzucana „wersja” dla tzw. myślących niesamodzielnie. Nie jestem przeciwny delfi, dobrze, że powstało, bo jak to się mówi widać różnicę i każdy z Polaków niech wybiera to co mu bliższe. Jednak oprócz polskiego tekstu jest jeszcze obraz, i o to tu chodzi.

Trzeba się dobrze naszukać, aby znaleźć mniej przyjazny i bardziej nieprzychylny Polakom portal niż Delfi, i nie sądzę, by powstanie polskiej wersji tego portalu zasadniczo zmieniło podejście jego dziennikarzy opisywania i przedstawiania spraw Polaków w świetle mocno negatywnym. Nie sądzę też, aby polska wersja delfi przedstawiała inny punkt widzenia spraw polsko litewskich niż robi to główny litewski nurt. Głupio jest wymagać, aby kibice (szeroko pojęte media litewskie) oprawców rządowych kibicowali ofiarom t.j. mniejszościom narodowym. Zresztą właśnie media są w pełni odpowiedzialne za obecny stan odbierania Polaków w społeczeństwie litewskim, gdyż biorą czynny udział w formowaniu zafałszowanej opinii o Polakach czy nakręcaniu ogólnej atmosfery nietolerancji, nieprzychylności czy wręcz nienawiści.

Teraz zaś o tym co rzuca się w oczy w pierwszym okresie działania polskiego delfi i jak jest prezentowane „wejście” na pl.delfi.lt z głównej strony portalu.

Do rosyjskiej lub polskiej wersji delfi można wejść z tego samego poziomu na głównej stronie delfi.lt. Długość „paska” rosyjskiego jest trzykrotnie większa (zawiera trzy różne teksty) niż polskiego (zawiera tylko jeden tekst). Mniejszość polska na Litwie jest największa, wydawało by się, że przynajmniej proporcja pół na pół była by tu bardziej logiczna i na miejscu. Większy pasek, bardziej zauważalny – więcej przecież kliknąć czy nie o to chodzi by nowy projekt się udał? Delfi jednak na razie postawiło na coś prostego, czytaj prostackiego.

Pod polskim „wejściem” z głównej strony portalu w 99% świeci golizna w odmianach mniej lub bardziej wulgarnych. Tekst wcale nie musi być związany z tym co przedstawia obraz, jednak to on wyraźnie sugeruje treść. Zupełnie nie zwrócił bym na to uwagi, jednak powtarzalność tego jest zdumiewająca. Czy w założeniu pomysłodawców to właśnie golizna ma przyciągać Polaków do wejścia na polską wersję delfi. Rozumiem, że obecnie wszystko i wszędzie sprzedaje i promuje goła pupa, ale nadmierność, mnogość i powtarzalność takiego obrazu na delfi wydaje się być częścią zaplanowanej i określonej strategii marketingowej.

W codziennym życiu, dzięki dziennikarzom mediów litewskich oraz wypowiedziom polityków społeczeństwo litewskie traktuje Polaków jak zacofanych, nie znających języka, prostaków, a teraz

dzięki ciągłemu "wsparciu", delfi dodatkowo zaczną kojarzyć Polaków z paniami lekkich obyczajów, alfonsami, zboczeniami, bezprawiem, kręctwem, oszustwami oraz pozostałymi negatywnymi skojarzeniami. Takim działaniem przykleją kolejną łatkę Polakom i być może tworzą nowy stereotyp.

Ciekawe, że rosyjskie „wejście” w ten sposób „reklamowane” jest nader rzadko, prawie nigdy, choć miejsca na pasku mają trzykrotnie więcej. Raz, co prawda widziałem „równouprawienie” - podwójny pasek dla wersji rosyjskiej i polskiej, ale to pewnie dlatego, że delfi znalazło piękne zdjęcie brudnego bezdomnego nędzarza, więc nie mogło się powstrzymać, aby nie umieścić go pod polskim paskiem oczywiście umieszczając obok gołą \*upę. To już nie jest prostota to pewnego rodzaju prostata marketingowa.

Zastanówmy dla kogo te gołe baby? Czy Litwinów interesują polskie teksty w ogóle? Nie sądzę. Zatem litewski czytelnik portalu poprzez codziennie serwowany mu taki sam obraz będzie kojarzył polski tekst, a więc i polskość i Polaków z raczej niepocholebną branżą. Czy oto chodzi? To pewne, że na polską wersję delfi wchodzi 95 procent Polaków. Reszta innych narodowości, która umie czytać po polsku, fatyguje się po to tylko, raczej by dowalić i ulżyć sobie w komentarzach, bo nie sądzę by wyrażać poparcie. Wszyscy zaś, którzy zaczynają przegląd portalu od głównej strony (i tu zakładam, że 90% to Litwini), widzą, że zawsze pod napisem pl.delfi.lt widnieje roznegliżowana pani, biust albo tyłek porno gwiazdy, więc o skojarzenia nie będzie trudno. Sami Litwini piszą w komentarzach, że nie kumają dlaczego Polacy są tak monotematyczni, podejrzewając, że to Polacy umieszczają takie obrazki.

Proponuję by jeśli już portal musi, to niech wszelkie gołe tyłki, biusty roznegliżowanych pań czy panów opatrzy litewskimi tekstami, w języku jakim jest cała główna strona delfi. A polską wersję delfi jeśli chce promować, to rozsądniej poprzez podawanie po prostu ważnych informacji z życia kulturowego, gospodarczego, sportowego czy politycznego z Wilna, Litwy, Polski – efekt będzie dużo lepszy. I na pewno będzie to będzie uznane za dbanie i troskę o polską mniejszość tak jak zawsze o tym mówi i przypomina nam rząd. I nawet jeśli problemy mniejszości związane z nazwiskami, ziemią, edukacją, nazwami, tabliczkami, językiem polskim obrzydły litewskiej większości, to Polakom dopóki nie zostaną one rozwiązane, zawsze pozostaną najważniejsze i informacja o tym (nawet jeśli zostanie przedstawiona propagandowo) będzie o wiele większą motywacją do kliknięcia na tekst, niż intymne części ciała kobiety.